

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.**

Polskie Stronnictwo Ludowe zjednoczyło już pod swoim sztandarem lud wiejski i małomiejski z 30 powiatów Galicji zachodniej i wschodniej.

Tylko z pięciu powiatów zachodniej Galicji posłowie wybrani przez chłopów błakają się w innych stronnictwach.

W ten sposób zjednoczenie ludu, tak u-  
pragnione i konieczne do zwycięstwa sprawy ludowej,  
dochodzi powoli do skutku.

Słusznie tedy można już teraz powiedzieć, że  
kto jest przeciw Polskiemu Stronnictwu  
Ludowemu, ten jest przeciw zjednocze-  
niu ludu w jednym obozie, ten przeska-  
dza ludowi w pochodzie do zwycięstwa.

Dużo jest jeszcze wrogów ludu i dlatego dużo  
jeszcze przeszkód musimy pokonać.

Więc łączmy się wszyscy pod sztandarem Pol-  
skiego Stronnictwa Ludowego!

## Próżna nadzieja.

Różni politycy z pod ciemnej gwiazdy, któ-  
rzy nie mogą zatamować postępów P. S. L., po-  
cieszają się od pewnego czasu nadzieją roz-  
dwojenia naszego Stronnictwa Ludowego. Nadzieję  
tę opierają oni na tem, że kilku czy kilkunastu  
ludowców jest niezadowolonych z teraźniejszej po-  
lityki Stronnictwa. Pisałem o tem w poprzednim  
„Przyjacielu“, przyczem zwróciłem się w prośbą  
i apelem do przyjaciół, aby na te sprawy dali  
ważność i aby się mieli na ostrożności.

Ta okoliczność, że przestrzegłem Stronnictwo  
przed jawnymi i skrytymi rozbijaczami, posłużyła  
różnym konserwatystom, demokratom i socjalistom  
za pozór do nowego ataku. Skoro już Stapiński  
wzywa ludowców do jedności — powiadają — to  
widocznie zanosi się na rozdzielenie. I wysyłają  
aż do gazet wiedeńskich sążniste telegramy o tem

rzekomem rozdzieleniu — w tym celu, aby i tam  
w Wiedniu zmniejszyć wpływ ludowców.

Próżna nadzieja, mości panowie przeciwnicy!  
Rozdzielenia ludowców się nie doczekacie. Prze-  
ciwnie — jestem tego pewny zupełnie, że te wa-  
sze wrzaski wrogie tylko na pożytek wyjdą na-  
szemu Stronnictwu i zamiast rozdzielenia zoba-  
czą panowie konserwatyści, demokraci i socjaliści  
jeszcze większe zespolenie ludowców. Nie wątpię  
bowiem, że nawet tych kilkunastu, czy kilkudziesięciu  
ludowców, którzy swem postępowaniem  
nadweręzali, czy też nadwerężyć mogli na zew-  
nątrz zwartość Stronnictwa, zaprzestaną swej ro-  
boty, widząc dowodnie, że ich robota jest  
wodą na młyn przeciwników.

A gdyby nawet ta moja rachuba błędna  
była, — gdyby nawet znalazła się rzeczywiście  
garść ludowców, którychby te dowody szkodliwości  
ich postępowania nie opamiętały, to i tak jeszczeby  
nie mogło być mowy o rozdzieleniu Stronnictwa.  
Znaczenie i siły Stronnictwa nie ucierpiałyby nawet  
na tem, gdyby kilkudziesięciu, czy i więcej niezado-  
woleńców, ze Stronnictwa wystąpiło, odmawia-  
jąc posłuszeństwa zarządowi Stronnictwa. Rzesza  
ludowa, zjednoczona pod sztandarem P. S. L., jest  
już tak liczna, że nawet z góry musimy być i je-  
steśmy na przygotowani, iż od czasu do czasu  
będą się zdarzać odpadki, które uniesie bądź brak  
zrozumienia sprawy ludowej, bądź pycha, samo-  
lubstwo i niezaspokojone ambicje, bądź wreszcie  
inne jakieś pobudki. W stronnictwie, jak nasze,  
liczącem ćwierć miliona członków, różnice zdań  
w sprawach postępowania są całkiem naturalne,  
a odstępstwa nie dadzą się uniknąć, zwłaszcza  
wśród gorętszych, mniej wytrawnych i do kar-  
ności niewprawionych członków. I tak być może,  
że czasami oderwanie się jakiejś jednostki, czy  
nawet grupy jednostek, nie tylko nie oznacza roz-  
dzielenia czy osłabienia Stronnictwa, ale prze-

ownie, wzmocnienie i powiększenie. Znam już takie wypadki, że dopóki w pewnej gminie jakiś nieznosny dla ogółu człowiek podawał się za ludowca, dopóty Stronnictwo nie mogło się w tej gminie rozpowszechnić. Dopiero, jak ów niecierpiący przestał być ludowcem, odrazu większość gospodarzy przystąpiła do Stronnictwa. I teraz znam sporo takich miejscowości, gdzie z powodu jedności, podającej się za ludowca, Stronnictwo nie może pozyskać większości wśród mieszkańców. Otóż ani Stronnictwo, ani sprawa ludowa nie tylko nic na tem nie straci, gdy nam tacy orzeszkadzacze odpadną, ale owszem zyska. Odpadki takie darujemy chętnie czy to wszechpolakom, czy socjalistom, czy konserwatystom.

Więc napróżno liczą przeciwnicy na możliwość rozdwojenia Stronnictwa Ludowego. Ich podstępne zabiegi pójdą w niwecz. Dwudziestoletnia walka, jaką stoczyliśmy z przeciwnikami wyzwolenia ludu, nauczyła rzeszę ludową rozumu. O ten zdrowy rozum chłopski rozbijają się wrogie zachcianki wrogich nam stronnictw i osób.

Rozum chłopski powiada, że obowiązkiem zarządu naszego Stronnictwa jest tak działać, jak żąda większość chłopska, a nie jak sobie życzą jednostki. Wytyczną postępowania musi być połączenie wszystkich rozsądnych chłopów w jedno Stronnictwo Ludowe. Nie można dawać posłuchu ciemności, ale też nie można przez warcholskie, czy niesforne jednostki utrudniać przyłączenie się do Stronnictwa roztropnym, wzorowym gospodarzom.

Obowiązkiem zarządu Stronnictwa jest także dążyć do tego i mieć to ciągle na oku, aby wszyscy posłowie wybrani, przez chłopów, czy to do Sejmu, czy do Rady państwa, tworzyli jeden klub poselski i razem działali. Zarząd Stronnictwa jest obowiązany ułatwić ludowi zmuszenie posłów ludowych, błąkających się po innych klubach i stronniectwach, aby przystąpili do Klubu Ludowego.

Zdrowy chłopski rozum powiada, że nie dojdziemy nigdy do ładu, gdy się będziemy rozprasać na drobne stronniectwa i klubiki. Na to lud walczy i cierpi od tylu lat, na to się organizujemy, aby był pożytek dla ludu, a nie ciągle rozbijanie się i żarcie wzajemne. Wywalczyliśmy tyle, że nam dziś już nikt nie śmie przeszkadzać w pracy nad poprawą ciężkiej doli chłopskiej. Mamy już taką siłę, że możemy już spędzać i uprzętać z niwy ludowej jednego szkodnika po drugim i to robimy. Od razu wszystkich szkodników spędzić nie potrafimy, ale po kilku usuwać możemy stanowczo i usuwamy. Byłoby karygodną lekkomyślnością tracić siły na spory formalne, zamiast usuwać szkodników. To też ani się nam śni słuchać rady tych, co zamiast ułatwiać pracę ludową i przybliżać pożądaną chwilę zwycięstwa ludu, chcieliby w nieskończoność marnować siły ludowe na spory o słowa, czy o pozory. Jest obowiązkiem zarządu Stronnictwa ułatwiać zwycięstwo ludowi, a nie utrudniać.

Cokolwiek czynię, to czynię za wiedzą zarządu Stronnictwa. Wydział Rady Naczelnej, Klub posłów sejmowych i Klub parlamentarny, wysłuchawszy moich wywodów, taką mi politykę prowadzić polecieli, jak prowadzę. Ciekawym mogę

nawet i to powiedzieć, że pośród członków Wydziału Rady Naczelnej był tylko jeden innego zdania, a na 22 posłów sejmowych tylko dwóch stanowiło opozycję. Rzecz prosta, że słucham zdania olbrzymiej większości, a nie znikomo małej mniejszości. A więc o żadnej dyktaturze niema mowy.

Pomimo to, że spełniam tylko wolę ludu, wolę Stronnictwa, a nie własne widzimisię, przeciwnicy atakują głównie mnie. Dlaczego tak się dzieje, to jasne i tłumaczenia nie potrzebuje. Zalałem im dość gorącego sadła nieraz i jeszcze zaleję, gdy zajdzie potrzeba. Więc się nie dziwię ich zawiści. Próbowali mnie bądź złamać i zniszczyć, bądź ugiąć i zdeptać — ale zawsze się to kończyło ich klęską lub wstydem, a wzrostem naszego Stronnictwa i moją radością.

Tylko wola ludu i dobro Stronnictwa Ludowego jest dla mnie rozkazem i drogowskazem.  
*Jan Stapiński.*

Jedność Stronnictwa wymaga jednolitości działania. Jedność działania zależy od jednolitości komendy czyli zarządu.

Komendę podaje jedyny organ P. S. L. — *Przyjaciel Ludu*.

Dlatego każdy ludowiec powinien czytać pilnie *Przyjaciela Ludu*, aby wiedział, jaka jest komenda, co czynić i jak postępować.

## Mowa posła Stapińskiego

wypowiedziana w Sejmie przy ogólnej rozprawie budżetowej.

(Według stenogramu urzędowego).

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli się w tej Izbie tyle razy nam zarzucało brak poczucia obowiązków narodowych, a my przeciw temu protestowaliśmy, to chyba po rozważeniu wszystkich faktów zarówno z przeszłości, jak i doby dzisiejszej, Izba całkiem inaczej osądzi to, co jednostronnie w przeszłości przypuszczała. Walka o prawa ludu była ciężka do tego stopnia, żeśmy musieli uciekać się do ostatecznych środków, chcąc zmusić rząd krajowy do uwzględnienia także naszego głosu w sprawach publicznych; musieliśmy, powiadam, mimo woli, a nawet wbrew naszej woli uciec się aż do tego, że, jak wiadomo, przez szereg lat pozostawaliśmy poza Kołem polskim. Ze nas na tę drogę, ani uczucia, ani lekkomyślność nie zaprowadziła, żeśmy ten stan usuwania się od solidarności narodowej odczuwaliśmy jako przejściowy, żeśmy chcieli tego stanu się pozbyć — na to mam nie słowa, ale fakta.

Panowie! Stronnictwo Ludowe nie tylko chce, ale musi być stronniectwem w całym tego słowa znaczeniu narodowym, (brawa i oklaski) bo nikt może w tym stopniu, jak rolnik, a wśród rolników chłop, nie jest związany z ziemią ojczystą z wypadkami na niej, z dołą i niedołą naszej ziemi polskiej. (Liczne brawa). I dlatego w inte-

resie chłopu polskiego najbardziej leży, aby się dobrze na polskiej ziemi działo. (Brawa). I dlatego też lud polski rozumiał i rozumie potrzebę solidarności narodowej i dlatego — mogą to dziś śmiało powiedzieć — mieliśmy dużo wewnętrznej walki na zjazdach i kongresach, aby się utrzymać w charakterze posłów naszych poza Kołem i jestem klasycznym świadkiem, że poseł w siermiędze, poseł Bojko, od pierwszej chwili był owym chorążym, który niósł sztandar: »Chodźmy do Koła!« — był wyrazicielem tego, co się dzieje w duszy chłopskiej, a nie mógł bez wahania i walki wewnętrznej stawać na stanowisku taktyki politycznej, którą musieliśmy prowadzić.

Ze cały ten okres jednak, który chwala Bogu minął i da Bóg nie wróci dlatego, że to, co było, powtórzyć się nie może, że jednak ten okres i nam i wam, Panowie, wyszedł na dobre, to dzisiaj po fakcie chyba stwierdzić można. Ostatnie wybory do Sejmu były rezultatem już tego procesu, a te wybory z pewnością miały ten przebieg, że i wy i my jesteśmy zadowoleni, bo się pokazało, że jednak w walce o mandaty poselskie możemy iść razem, możemy znaleźć drogę, na której ani wy, ani my pokonani nie będziemy.

W walce tej niewątpliwie jednym z najprzykrzejszych epizodów dla nas i najboleśniejszym była walka z częścią duchowieństwa. W tej Wysokiej Izbie przy każdej sposobności zapewniałem i składałem deklaracje, że i ta walka nie leżała w naszym programie i nie odpowiadała naszemu przekonaniu. Stronnictwo ludowe, jak nasze, tak wybitnie włościańskie, bo się na masach włościańskich opiera, jest świadome tego, pamiętało o tem zawsze i pamięta zresztą, że obojętność religijna nie da ludowi tego szczęścia, którego lud łaknie. Można wogóle powiedzieć, że w tej niedoli, którą nam przechodzić wypadało i — powiedzmy to otwarcie — wciąż przechodzić wypada, silna i głęboka wiara w szerokiem tego słowa znaczeniu — jest dla ludu wielką podporą. Z taką wiarą w sercu włościanin nasz zachowuje w duszy ideały, które mu mogą dopomóc do przetrwania najcięższych chwil w dążeniu do stopniowego, pokojowego przekształcenia stosunków prawnych. Z tą wiarą w sercu zatrzymuje włościanin spokój i to zadowolenie, które pomimo wszystkiego, co jest ciężkiem i złem, może mu dać jeszcze szczęście. (Oklaski).

I dlatego też, aczkolwiek tutaj w Sejmie i poza Sejmem pod moim adresem nieraz mówiono, że gdzie przyjdę, tam spokój na zawsze zginął — aczkolwiek o innych członkach naszego Stronnictwa mówiono, że oni pragną, ażeby do kościołów ścieżki trawą zarosły (p. Bojko: Kłaniali) — to jednak dziś po fakcie i w tej sprawie musimy zaapelować do Wysokiej Izby o uznanie, że nas bardzo krzywdzono. (p. Bojko: Ogromnie). Nigdy to w naszych celach nie było, nietylko w założeniu, ale nawet i w naszej robocie się nie przejawiało. I dziś znów mamy za sobą świadectwo, że z chwilą, kiedy to tylko było możliwe, kiedy duchowieństwo przestało być czynnym w wyborach przeciw nam, kie-

dy jaskrawa walka przeciw ruchowi ludowemu ustała, z tą chwilą istotnie — (publicznie tu powiadam) — uważałem za swój obowiązek u biskupów naszych stosunek Stronnictwa Ludowego uregulować. (Brawa). Bo uważam, że polityka ludowa, a w szczególności polityka, która się opiera — jak nasza — w przeważnej części na rzeszach chłopskich, wymaga, ażeby do pracy dla tych wielkich rzesz wciągnąć wszystkie chętne czynniki, które się z ludem wszędzie stykają, które ludowi bardzo dużą i pomoc i pociechę dać mogą — to jest duchowieństwo. (Brawa).

Dlatego przechodząc do słów ks. prałata, posła Pastora na jego zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć konkretnie, że nigdy nie było zamiarem Polskiego Stronnictwa Ludowego osłabiać uczucia religijne i przywiązanie do wiary i kościoła katolickiego. (Brawa). Jeżeli walka z duchowieństwem, nad czem zawsze szczerze ubolewaliśmy — jeżeli ta walka, mimo woli naszej miałaby w skutku osłabienie uczuć religijnych, to otwarcie powiadam, że ten wynik nie był naszym celem i że nie na nas odpowiedzialność za to spada. (Brawa).

A gdy ks. prałat Pastor wyraża obawę, czy się to nie powtórzy, że to go — jak powiada — wstrzymuje od oświadczenia się całkiem na nasz program i wstąpienie do nas, to odpowiadam: dążeniem naszym będzie, aby się to nigdy nie powtórzyło. (Oklaski). Mam wiarę, że się nie powtórzą przyczyny, które walkę wywoływały. To samo tu powtórzę, co powiedziałem odnośnie do Koła Polskiego, bo rękojmią jest mi tu ta okoliczność, że ustały przyczyny, które wywoływały owo nieporozumienie. (Oklaski).

Jeżeli ks. Pastor do mnie apelował, względnie do nas, do Stronnictwa Ludowego, aby pod tym względem swoje wypowiedziało zamiary, to ja nawzajem mam prawo zaapelować do ks. prałata Pastora, iżby, jako duchowny, czuwał nad tem, żeby nigdy a nigdy nie nastąpiły te przyczyny, które ową smutną walkę w przeszłości wywoływały.

Stronnictwo Ludowe nietylko pod tym względem stosunki swoje pragnęło układać tak, ażeby jak największą korzyść dla społeczeństwa całego, a w szczególności dla rzeszy ludowej uzyskać. A jeżeli były przyczyny nie od nas zależne, które temu przeszkadzały, to musimy względem nas wyzwanie, nie było także i z naszej strony walki, aczkolwiek mieliśmy i mamy świadomość, że obrona interesów ludowych także podjęcia prawnych kroków obronnych i przeciwko innym wielu czynnikom wymaga.

Pomimo, że interes ludu, który zastępujemy, wymaga, ażebyśmy wzięli go w obronę przed niewątpliwie znaczną plagą, jaką jest dla ludu lichwiarstwo żydowskie, to jednak świadomi, że interes kraju i społeczeństwa wymaga, ażebyśmy także i tych mieszkańców kraju postawili w tem położeniu, ażeby oni tu pracować mogli, Stronnictwo Ludowe i pod tym względem dało dowody i taktu i umiarkowania i cierpliwości niezmiernej.

I tak samo co do miast. Niewątpliwie było, że żądania nasze chłopskie były jaskrawo odrzucane przez zastępców miast. I w tej sesji niedawno mieliśmy tego nadzwyczaj bolesne dowody, że dlatego tylko, ażeby miasta nie musiały przyczynić się do pokrycia tego dochodu szuflęgo, jaki ma kraj z myt krajowych, tylko dlatego, z pewnością z całą świadomością, jakim utrapieniem i ciężarem są te myta dla chłopów, wskutek których, jak p. Długosz przedstawił, włościanin chcąc się dostać ze swoim produktem na targ, na przestrzeni nieraz 3 mil do miasta musi zapłacić koronę (48 ct.) za myto, pomimo, że chodziło o małą kwotę, zastępcy miast nadzwyczaj brutalnie naszą sprawę odrzucili. Pomimo tego tak teraz, jak i na przyszłość możecie panowie posłowie z miast przyjąć od nas to zapewnienie, że świadomi jesteście, jaki pożytek i znaczenie mają miasta dla całego społeczeństwa i narodu i dlatego jak dotychczas, tak i na przyszłość będziemy szukać z wami współdziałania i styczności. (Oklaski).

(P. Bojko: My brawo, tylko czy oni brawo).  
(Wesołość).

Jeszcze na jedno mam prawo z przeszłości naszej się powołać. — Mianowicie chciałbym w tym kierunku także wyjaśnić błędne mniemanie, jakoby polityka nasza kierowała się interesami osobistymi. Spotykam się często z zarzutami w tym względzie, że mianowicie »Stapiński już zadowolony, a więc ludowcy już złagodnieli«. Otóż pod tym względem oświadczam, że Stronnictwo nasze, a w niem i ja nie cofaliśmy się przed żadnymi przykrościami i przed żadnymi ofiarami, przed prześladowaniami bardzo brutalnymi. I jakeśmy się przed temi ofiarami nie cofnęli w służbie dla dobra ludu, tak też możecie Panowie być przekonani, że i teraz i sentymenta i honory głowy nam nie zawrócą. Chciałbym, ażeby z przeszłości naszej Wysoka Izba wysnuła tę naukę i to przeświadczenie, że grzecznościami, mowami, życzliwościami nas Panowie nie odprawicie w zadowoleniu. (Ks. Pastor: słusznie), że **muszą nastąpić czyny, których wymaga dobro ludu.**

Jeżeli Panowie chcecie, aby ten spokojny stan pracy, który jest miły i wam i nam, nadal pozostał, to prosimy Panowie nie o słowa, nie o deklaracje, ale prosimy o czyny, których lud ma słuszne prawo się domagać. (Brawa, p. Bojko: Tak jest).

Złożyliśmy dowód, że nie jest prawdą, jakoby wytyczną pracy naszego Stronnictwa była wyłącznie bądź popularność, bądź chęć przypodobania się rzeszom ludowym lub przypodobanie się wszystkim.

Tak nie jest Panowie! Macie dowody, że Stronnictwo Ludowe i zarząd jego mają odwagę pod tym względem powiedzieć prawdę i wystąpić nie tylko przeciwko tym, którzy stoją na górze na zawadzie, ale i przeciwko tym, którzyby chcieli, by Stronnictwo Ludowe zostało tylko ciągle zgromadzeniem ludowym, zgromadzeniem niezadowolonych i narzekających, zgromadzeniem agitu-

jących bez próbowania pracy realnej. A więc mieliśmy i mamy odwagę stawić czoło także i tym z dołu. (Brawo).

Wiemy o tem, mamy całą świadomość, że polityka nasza może się nie podobać nawet niektórym członkom naszym, ale dla nas wytyczną pracy jest nie wola jednostek lub dziesiątek, dla nas wytyczną jest wola całego ludu, wypowiedzana przez jego rzeczników, przez jego posłów, przez Wydział Rady naczelnej. (Brawa). I jeżeli my na przyszłość będziemy mieli przekonanie, że interes ludu tego wymaga, to z pewnością wystąpimy przeciwko tym, którzyby chcieli tylko burzyć, a nie budować. (Brawa i oklaski).

Stronnictwo nasze na podstawie faktycznego stanu rzeczy, a mianowicie na tej podstawie, że i w wieńskim »Kole polskim« i w tej Wysokiej Izbie już mamy głos wpływowy, przechodzi w ten okres, w którym przestajemy tylko agitować, a musimy przystąpić do pracy pozytywnej. (Brawa i oklaski). My chcemy tę pracę pozytywną prowadzić. (C. d. n.)

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Zmiana ministerstwa w Austrii.

Wiadomo już Czytelnikom, że ministerstwo, którego prezesem był baron Bek, ministrem skarbu dr Korytowski, a ministrem dla Galicji Abrahamowicz — ustąpiło miejsca nowemu ministerstwu.

Zarówno przyczyny upadku ministerstwa Beka, jak i wybór nowego ministerstwa Binerta — są bardzo znamienne dla stosunków w Austrii, a dla nas pouczające w niejednym kierunku. Dlatego uważam za potrzebne pomówić o tem obszerniej.

Ministerstwo Beka pozostawało w urzędzie przez przeszło dwa lata. Ono doprowadziło ostatecznie do skutku w r. 1906 nowe prawo wyborcze do Rady państwa, to ministerstwo także zdołało przeprowadzić w nowym parlamencie ugodę z Węgrami, zmianę ustawy wojskowej itp. Za ministerstwa Beka po raz pierwszy w Austrii zostali ministrami chłopci: ś. p. Peszka — Niemiec i Praszek — Czech. Jednym słowem, za tego ministerstwa pogłębiła się konstytucja w państwie austriackim znacznie i wola ludu zaczęła wywierać rzeczywisty wpływ na sprawy państwowe. Prezydent ministrów Bek, jako polityk niezwykle zręczny i obrotny — wszyscy mu to przyznają — dawał sobie radę z austriacką maszyną państwową, bodajże najbardziej skomplikowaną na całym świecie. Austrija

składa się z tylu różnorodnych krajów koronnych z tylu narodowości, których dążenia się wręcz wykluczają wzajemnie, że prowadzić rządy w Austrii i zrobić coś naprawdę nowego, to rzeczywiście sztuka nielada. Tej sztuki Bek dokazał.

Pomimo to, a raczej właśnie dlatego upadł. I tu się pokazało, kto jeszcze w Austrii ma największy wpływ na bieg spraw państwowych.

Upadek ministerstwa Beka spowodowała magnateria austriacka — i to bez różnicy narodowości. Zarówno książęta i hrabiowie niemieccy, jak czescy — i polscy pracowali nad obaleniem Beka tak długo, aż postawili na swoim. Nienawidzili oni Beka za to, że on doprowadził czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do skutku, a dalej widzieli, że parlament ludowy ma więcej zrozumienia dla potrzeb państwowych, niż miały dawne parlamenty kurjalne. To ich napawało trwogą, że jak tak dalej pójdzie wszystko w porządku, to wpływ i znaczenie magnaterji w państwie upadnie, a wzrośnie wpływ i znaczenie ludu. Więc intrygowali i psuli zabiegi Beka tak długo, aż im się sztuka udała.

Taki jest niewątpliwie rzeczywisty powód upadku ministerstwa Beka. Wszystko inne jest mniej lub więcej zręczną pokrywką, pozorem.

Pomagali magnatom w tej intrydze różni kandydaci na ministrów, którym się zdawało, że, jak obalą ministerstwo Beka, to oni zostaną ministrami. A takich kandydatów na ministrów nie brak wśród posłów wszystkich narodów. Najmniej ich było, jak się pokazało, wśród posłów polskich, ale i tu było z pół tuzina kandydatów.

Gdy już ministerstwo Beka zgłosiło u cesarza chęć odejścia i cesarz się na to zgodził, nastąpiła potrzeba złożenia nowego ministerstwa. Zadanie to poruczył cesarz baronowi Binertowi, który był za Beka ministrem spraw wewnętrznych. Baron Binert podjął się tego zadania i począł rokować z poszczególnymi stronnictwami poselskimi o wskazanie swoich zastępców do ministerstwa.

W upadłym ministerstwie miały zastępców cztery stronnictwa, czyli kluby poselskie: 1) klub chrześcijańsko-socjalny (niemiecki, 96 posłów, miał dwóch ministrów), 2) Koło polskie (71 posłów, dwóch ministrów), 3) klub czeski (65 członków, dwóch ministrów), 4) narodowe niemieckie zjednoczenie (70 posłów, trzech ministrów). Do tych klubów poselskich zwrócił się i p. Binert o pomoc i o pomoc przy złożeniu nowego ministerstwa. Takie porozumienie się kilku klubów poselskich nazywa się koalicją, a ministerstwo, w taki sposób złożone, nazywa się ministerstwem koalicyjnym. Otóż p. Binert chciał złożyć takie ministerstwo koalicyjne, aby sobie zapewnić w Radzie państwa głosy tych czterech klubów poselskich.

W dawnym ministerstwie zasiadało 2 Polaków, 2 Czechów, a 10 Niemców — bo razem jest 14 ministrów. Jestto skład niesprawiedliwy. Niemców jest w całej Austrii wszystkich dziewięć milionów dusz, a Słowian (Polaków, Czechów, Słoweńców, Rusinów, Chorwatów) jest 20 milionów. Po sprawiedliwości powinno być ministrów

niemieckich 4, a słowiańskich 10. Więc tę sprawę poruszyli najpierw Czesi i zażądali dla siebie trzech ministerstw, a dla południowych Słowian jednego. Prezydjum Koła polskiego zażądało dla Polaków też trzech ministerstw. Na to Niemcy odpowiedzieli, że nie godzą się na żadną zmianę pod tym względem. Ostatecznie stanęło na tem, że Czesi mieli otrzymać już trzy ministerstwa, a Polacy dwa ministerstwa, a w tem ministerstwo skarbu, jako najważniejsze, miało zostać w ręku Polaka.

Następnie rozważano, którzy posłowie mają być ministrami. Prezydjum Koła polskiego uchwaliło, aby imieniem Polaków pozostali nadal w ministerstwie dr Korytowski, jako minister skarbu, a Abrahamowicz, jako minister dla Galicji. Uchwałę tę podano do wiadomości składającego ministerstwo p. Binerta. Pomimo to zaczęły krążyć wiadomości, że dr Korytowski nie może być nadal ministrem i że na jego miejsce wyznaczony już został dr Biliński na ministra skarbu. Przeciwno temu oświadczył się stanowczo poseł Stapiński, zaznaczając, że gdyby miało przyjść do zmiany osób i gdyby dr Korytowski nie mógł nadal pozostać ministrem, to i Abrahamowicz musiałby ustąpić. W takim wypadku ludowcy, jako najliczniejsi w Kole polskim, żądają dla siebie stanowiska prezesa Koła, a do ministerstwa musiałby wejść jeden demokrat i jeden konserwatyista. Tak uchwalili ludowcy, zasiadający w komisji parlamentarnej. Więc pogłoski, rozpuszczone przez gazety wrogie ludowcom, jakoby Stapiński chciał być ministrem, — były skłamane. Ludowcy oświadczyli tylko stanowczo, że nie pozwolą się pomijać i żądają należnych im według siły Stronnictwa stanowisk. Nadto zastrzegli się ludowcy stanowczo, że nie pozwolą na to, aby ktoś poza Kołem polskim wyznaczał ministrów polskich, bo takiego narzuconego przez kogoś ministra nie mogliby ani obdarzać zaufaniem, ani głosami popierać. Wola ludu, wyrażona przy wyborach, musi być uszanowana w składzie rządu.

Ostatecznie nie powiodło się p. Binertowi pogodzić Niemców z Czechami i do utworzenia ministerstwa koalicyjnego nie przyszło. Na ostatecznej naradzie przedstawicieli klubów poselskich w ministerstwie spraw wewnętrznych, która to narada trwała od godz. 10 rano do 4 po północy, a więc przez 18 godzin, zarówno posłowie niemieccy, jak i czescy, oświadczyli, że dopóki nie będzie porozumienia narodowego, dopóty nie chcą brać udziału w rządzie.

Z takim raportem pojechał p. Binert do cesarza. Cesarz polecił p. Binertowi prowadzić dalej rokowania o zgodę czesko-niemiecką, a tymczasowe rządy poruczył najstarszym urzędnikom z poszczególnych ministerstw. Mamy tedy ministerstwo urzędnicze, wbrew woli Koła polskiego, które żądało i żądać musi ministerstwa parlamentarnego, t. j. ministerstwa, złożonego z posłów. Minister-poseł musi się liczyć z wolą klubu, który go do ministerstwa wysłał, a natomiast urzędnik nie ma tej odpowiedzialności wobec posłów, wysłańców ludu.

Za zgodą Koła polskiego pozostał p. Abrahamowicz w tem ministerstwie urzędnikiem w charakterze ministra dla Galicji, aby pilnował załatwiania spraw galicyjskich w poszczególnych ministerstwach do czasu utworzenia ministerstwa parlamentarnego.

Taki był przebieg przesilenia ministerjalnego.

Ludowcy — jak z tego widać — stali na straży interesu narodowego, broniąc znaczenia Koła polskiego, a zarazem ludowcy pilnowali wpływu i znaczenia P. S. L. i nie pozwolili się przeskoczyć.

Z tem się i nadal muszą liczyć inne stronnictwa, że ludowcy sami dążą do objęcia rządów w swoje ręce, a żadnemu innemu stronnictwu nie przyszło się ani im w myśli. To też śmieszny i skrąpany jest zarzut gazet demokratycznych, jakoby ludowcy popierali konserwatystów. Nieraz już demokraci fagasowali konserwatystom, więc i nadal im tę rolę pozostawiamy. My ludowcy czynimy tylko to, czego wymaga urzeczywistnienie naszego programu ludowego.

Nie tylko demokratów wszelakich, ale i socjalistów wściekłość porywa na widok postępów, jakie czynią ludowcy. Zazdrość socjalistom, że ludowcy zdobywają coraz większy wpływ na tok spraw publicznych, a żydki socjalistyczne żadnego geszefu nie mogą się doczekać. Ale z tem się będą musieli oswoić wszyscy socjaliści i niesocjaliści, że największy wpływ i rządy w kraju będą należeć, bo muszą należeć, do stronnictwa chłopskiego, jakim jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Chłopi stanowią największą siłę w kraju, więc im się rządy należą.

*Posel-ludowiec.*

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

## Ubezpieczenie bydła od wypadków.

Dnia 19. października wygłosił autor tego artykułu tę rzecz jako referat, a obecnie nadsyła nam go do wydrukowania — jak sam pisze — na życzenie wszystkich zgromadzonych, aby podać do „Przyjaciela Ludu” jako najpoczytniejszego pisma, celem rozgłoszenia i zachęcenia do ubezpieczenia żywego inwentarza, a osobliwie bydła.

Wypadki padnięcia inwentarza żywego w gospodarstwach włościańskich przynoszą wielką ruinę gospodarzowi, pozostawiając po sobie tylko narzekania. Rok posuchy 1904 sprawił to, że wypadki były bardzo częste, a nawet i w 1905 tu i ówdzie dało się słyszeć, że temu lub tamtemu sąsiadowi krowa, czy jałówka padła na rozmięczenie kości, naniestrawność, lub wreszcie skwa-

szenie na koniczynie. Prawie wszyscy gospodarze mówią jeden do drugiego: bieda — nieszczęście — ratujmy się — ale jak? — Asekuracja za droga, wiele z tem zachodu, — a może by się to dało u siebie w gminie jako zaprowadzić?

Myśl ta każdemu się nadała i zaczęto u nas w Suchodole coraz więcej o tej sprawie mówić, czy to na zgromadzeniach Kółka rolniczego, czy też w gromadzie, wreszcie na jednym ze zgromadzeń uchwalono zebrać wszystkie podpisy tych, którzyby chcieli należeć do takiego stowarzyszenia, poczem postanowiono ułożyć warunki jak najdogodniejsze. Dwaj członkowie tymczasowego Komitetu, idąc od domu, zebrali po drodze 132 podpisów chętnych do przystąpienia do takiego Związku.

Za kilka dni jednemu z tych, który się zapisał, upadła krowa, ceniona mniej więcej na 80 koron, ale mięso z tej krowy nie dało się użyć. Licząc, że za mięso i skórę można było wybrać powyższą kwotę, przeto uchwalono złożyć po 50 hal. i w ten sposób zebrano 68 koron, a skórę sprzedano za 12 kor., razem więc uzyskano 80 koron, które to pieniądze oddano właścicielowi owej uginionej krowy na zakupienie innej.

Wypadek ten dał zachętę wszystkim do dalszego prowadzenia Związku i spowodował przystąpienie więcej członków. Jednakowoż zostało jeszcze kilku, którzy nie chcieli należeć, twierdząc, że to jest bezskuteczne i szkoda zachodu i pieniędzy. Jakby na nieszczęście tym, którzy tę sprawę ganili i sami nie należeli, krowy nagle zachorowały i uginęły, mięso mało dało się użyć, a nawet zupełnie nie można było sprzedać, zatem stracili wszystko; gdyby zaś byli należeli do stowarzyszenia, mogliby byli wziąć tę samą, lub większą kwotę, co i pierwszy.

Obecnie należy już 150 członków, którzy po każdym wypadku składają po 50 hal. i biorą, jeżeli jest mięso do użycia, po 1 funcie, resztę zaś pozostałego mięsa sprzedaje sam właściciel po niższej cenie, to jest 36 hal. lub 40 hal. i tem się pokrywa większą wartość bydła uginionego. Jeżeli np. uginie krowa, która da 300 funtów mięsa, rachunek przedstawi się tak:

150 członków złoży po 50 hal. . . . .	K 75—
sprzedane zbywające 150 funt. przynosi „	60—
za skórę dostanie się . . . . .	16—
	razem . . K 151—
zapłaci z tego akcyzę . . . . .	5 04
	zostaje mu . . K 145 96

Jeżeli które bydło da więcej mięsa, jak 300 funtów, otrzymuje się jeszcze większą ilość pieniędzy i tem się niejako reguluje poniesioną stratę. Do prowadzenia takiej asekuracji nie potrzeba wielu książek — (jedna wystarczy) żadnych wykłaných rachunków, kasy także niema, bo pieniądze zbiera się dopiero po wypadku. Jeden ze sąsiadów zajmie się tem bezinteresownie, pieniądze zbierze przy ważeniu mięsa, drugi zapisze, kto płaci, a mamy kilku rzeźników, którzy także z chęcią bez zapłaty przyjdą i mięso wyrąbią. Ma się z tego wielką korzyść, gdyż właściciel

uginionego bydłęcia nie martwi się, co z tem zrobić, w krótkim czasie pozbywa się z przed oczu widoku nieszczęścia i ma pewną dość znaczną kwotę pieniężną na kupienie innego bydłęcia. Swoją drogą musi się cokolwiek dolożyć ze swej kieszeni, aby mieć taką samą sztukę.

Jest nadzieja, że dojdzie u nas do tego, że wszystko bydło, konie i trzodę będziemy ubezpieczać i jeszcze lepiej te warunki się ułoży po przebytej praktyce.

Stowarzyszenie takie najlepiej zaprowadzić jest porą jesienną, ponieważ bywa najczęściej wypadków, przy pasieniu na koniczyskach, liściach kapuścianych, trzynach i z bojaźni przed nieszczęsnym wypadkiem najczęściej znajdzie się chętnych do zabezpieczenia. *Franciszek Szubra.*

## W sprawie przemysłów budowlanych.

Od grona murarzy i cieśli otrzymujemy następujące pismo:

W r. 1893 weszła w życie ustawa, wprowadzająca niezmiernie ciężkie warunki dla uzyskania koncesji na budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich. Żąda ona nietylko wielu lat nauki i pracy, ale także trudnych egzaminów. Utrudnienia są tak wielkie, że mało kto od r. 1893 otrzymał koncesję, bo nie wielu stać na to, by tracili dużo czasu na przygotowanie się do egzaminu, a pieniędzy na podróż i pobyt we Lwowie, taksy egzaminacyjne i t. d. także niema.

Skutkiem tego jest bardzo mało koncesjonowanych majstrów na prowincji, nieraz tylko po jednym na cały powiat, tak, że żadną miarą nie mogą sami podołać robotom. To też publiczność z braku koncesjonowanych majstrów musi się udawać do niekoncesjonowanych murarzy, cieśli i t. d. Między tymi są i dobrzy praktycy, ale bywają także i prawdziwi partacze, którzy się na fachu całkiem nie rozumiają, ani też nie przestrzegają przepisów budowlanych i ogniowych, zkad nieraz nieszczęścia są i pożary.

Władze się różnie zachowują wobec niekoncesjonowanych przedsiębiorców, jedne ścigają ich i surowemi karami zmuszają do zaniechania zarobkowania, inne zaś widząc, że z braku koncesjonowanych majstrów musiałby wszelki ruch budowlany ustać, tolerują wszystkich nieuprawnionych przedsiębiorców bez różnicy, czy się na fachu rozumiają, czy też nie umiają.

Cierpią na tem praktycznie z fachem obznajomieni murarze, cieśle i t. d., cieszący się jak najlepszą opinią nietylko w całym kraju, ale także zagranicą, jak np. murarze z Leżajska, Radomyśla nad Sanem, Rymanowa i t. d., którzy pomimo długoletniej pracy, nie mogą otrzymać koncesji, cierpi publiczność, gdyż niejednokrotnie zdana jest na łaskę i niełaskę nielicznych koncesjonowanych majstrów, albo też używać musi partaczy, nie dających żadnej gwarancji, że robotę należyście wykonają, cierpią wreszcie robotnicy, których nieuprawnieni przedsiębiorcy częstokroć nie-

ubezpieczają w kasie chorych i w zakładzie ubezpieczenia od wypadków, wskutek czego w razie choroby lub kalectwa nieotrzymują wcale zasiłku, lub też otrzymują go po wielkich trudnościach i wielkiej stracie czasu. We wszystkich innych krajach koronnych, jak nam to w ministerstwie oznajmiono, poradzono sobie w ten sposób, że władze wydają (z wyjątkiem większych miast) tak zwane ograniczone koncesje, na podstawie tylko 4-letniej praktyki, bez lat nauki i egzaminów, uprawniające do wykonywania robót przy zwykłych budowlach. Koncesje takie można wydawać na podstawie § 6 ustawy z r. 1893. Upoważnienie do nadawania takich koncesji udziela namiestnictwo starostwom.

Tylko w jednej Galicji nie udziela się takich koncesji. Czyżby uważano, że rzemieślnik galicyjski ma więcej czasu i pieniędzy do tracenia na zdawanie egzaminów, jak np. Niemiec albo Czech?

Zwracamy się do naszych posłów z prośbą, by się tą sprawą zajęli i niedopuszcili, by nas gorzej traktowano, jak innych.

## Nowy nasz Kalendarz

jest już wydrukowany

i obecnie introligator zeszywa go. — Będzie to gruba książka, licząca 272 stron druku o treści nader urozmaiconej i pożytecznej.

Kalendarz wydaliśmy wyłącznie dla Przyjaciół naszych i prenumeratorów, by mieli z niego pożytek na cały rok i przyjemność — kto go więc chce mieć jak najprędzej, niech bezzwłocznie nadesłanie całoroczną prenumeratę (4 koron), bo już z następnym numerem »Przyjaciela« wysyłkę kalendarza rozpoczynamy.

## Z ruchu ludowego.

Posel Stefczyk zaprasza wyborców swoich z powiatu jasielskiego na zgromadzenie, które się odbędzie w Jasle w niedzielę 29-go listopada 1908 r. o godzinie 2 po południu w sali »Sokoła«. Na porządku dziennym:

- 1) Przemówienie posła Stapińskiego.
- 2) Sprawozdanie posła Stefczyka z czynności w Sejmie krajowym.

Zgromadzenia, na których zdam sprawozdanie z czynności poselskich w Sejmie, odbędę w Pilźnie, Jodłowej, Nawsiu brzosteckim, Łękach górnych, Głowaczowej, Jastrzębce starej i Zasowie. Przyjaciół w tych gminach proszę o podanie mi nazwisk właścicieli domów, oraz numerów domów, w których możnaby odbyć zgromadzenia,

*Adam Kręzel, poseł sejmowy,*

**Hyżno (pow. Rzeszów).** Dnia 8. bm. odbył się tu wiec posła Bomby. Przewodniczącym był p. Głogoczewski z Tyczyna, zastępcą Walenty Kotarba, naczelnik gminy, sekretarzem Walenty Staniszewski. Ludu zgromadzonego było bardzo dużo z naszej gminy, oraz z gmin innych, jak Dylągówki, Grzegorzówki i Brzezówki. Wszyscy oklaskami przyjmowali mowę posła, który omawiał przyczyny wstąpienia do Koła polskiego, stanienie soli, odszkodowanie wojskowym za ćwiczenia, poparcie meljoracji przez fundusz krajowy, obniżenie podatków domowych i gruntowych, a podniesienia na wódce, — a wyborcy upraszali o zamknięcie szynków w niedzielę i święta. Na ostatek lud okrzyknął: niech żyje poseł Bomba!  
*Walenty Staniszewski.*

### Pożegnanie posła Bernadzikowskiego.

Dnia 8. listopada br. odbyło się w Brzesku zgromadzenie sprawozdawczo-pożegnalne, zwołane przez Dra Bernadzikowskiego, posła sejmowego z tutejszego powiatu, a obecnie wybranego na członka Wydziału krajowego. Duża sala »Sokoła« ledwie mogła pomieścić licznie zgromadzonych wyborców, oraz z różnych okolic przybyłych Przyjaciół P. S. L., wśród których niemal szóstą część było inteligencji.

Zgromadzeniu przewodniczyli: pp. Bętkowski naczelnik gminy Brzezowca i Michał Rudnik z Buczkowa, zastępca posła. Poseł Bernadzikowski na wstępie swego przemówienia oświadczył zgromadzonym, że wobec powołania go do pracy w Wydziale krajowym zmuszony będzie zmienić siedzibę, i czasowo opuścić Brzesko, przy czem oświadczył zgromadzonym, że chociaż przelecie się do Lwowa, dbać będzie o interesy swego powiatu, a na nowem stanowisku pracował będzie w imię dobra całego kraju. Oświadczył również, iż cieszy się tem bardziej, że praca polityczna w powiecie brzeskim nie poszła na marne, lecz zrodziła mężnych szermierzy, którzy nie dadzą się ograbiać wrogom polskiego ludu z praw obywatelskich. Następnie omówił poseł znaczenie P. S. L. na całej linii społeczno-politycznej, którego siła wzrosła, gdyż nie tylko klub pozyskał kilku posłów, ale i ludność coraz to bardziej organizuje się, domagając się swych praw. Tem samem zaś partja rządząca w kraju liczy się z żądaniami posłów ludowych, wobec czego można było przeprowadzić w Sejmie szereg korzystniejszych ustaw dla ludu. W dalszym ciągu omówił poseł sprawę wstąpienia posłów ludowych do Koła polskiego, przy czem zaznaczył, że polityka ta odnosi lepsze skutki dla ludności. W końcu poświęcił sprawozdawca kilka słów pożegnalnych, ze łzą w oczach przyrzekając bronić nieustannie sprawy ludowej.

Po otworzeniu dyskusji zabrał głos p. Stanek, zapytując sprawozdawcę, co się dzieje z reformą i o inne sprawy drobniejsze, prosząc o wyjaśnienie. Następnie żalił się p. Dr. Stokłosa, że ustawa o księgach gruntowych z r. 1906 dotychczas nie weszła w życie, a także o niezbędne poprawki w kodeksie cywilnym.

Ponieważ poseł Bernadzikowski kilkogodzinem sprawozdaniem był zmordowany, przeto zabrał głos poseł Witos i wyjaśniając dosadnie ugrzeźnięcie reformy wyborczej w komisji, oświadczył, że sprawę reformy wyborczej wprowadził na porządek dzienny Prezes Klubu p. Stapiński, lecz wobec stosunków politycznych polsko-ruskich sprawa reformy wyborczej uważaną być musi w interesie Polaków na razie za niedojrzałą. Następnie wyjaśnił poseł Witos znaczenie poszczególnych ustaw, załatwionych w Sejmie, a poruszonych przez posłów ludowych.

W dyskusji tej zabierał także głos: Stanisław Cholewicki, w kilku słowach skreślając pracę posła Bernadzikowskiego przez lat 22 w powiecie brzeskim. P. Pudło żalił się na obecny system szkolny i otwarcie szynków w dnie świąteczne.

P. Stec zapytuje o asekurację powszechną. P. Goryl składa podziękowanie posłowi imieniem swej okolicy za owocną pracę w powiecie. P. dr. Matukiewicz wyraził życzenia p. drowi Bernadzikowskiemu na nowem stanowisku.

Po wyczerpaniu dyskusji wyjaśnił poseł Bernadzikowski każde zapytanie, a zgromadzeni udzielili mu wśród oklasków wotum zaufania. Zgromadzenie zakończyło się okrzykiem: »Niech żyje P. S. L.«.

*St. Cholewicki*  
sekretarz zgromadzenia.

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Pod rozwagę...

Ani mi przez myśl nie przyszło, że, umieszczając przed kilku tygodniami w tej pogadance garść spostrzeżeń o lwowskiem wiecu w sprawie równouprawnienia politycznego kobiet, ściągam na siebie gniewy organizatorek tej sprawy. W pogadance tej chodziło mi głównie o wykazanie, jak potrzebnem jest na wsi uświadomienie społeczne kobiet, od którego dopiero rozpoczynać się może każda dalsza akcja z postępem czasu. I typu takiej uświadomionej społecznie kobiety dostarczyła mi właśnie owa dziewczyna, która w domu swoim rodzicielskim przeszła osobiście gorączkę agitacji za reformą wyborczą, samą agitację już przy wyborach, zwycięstwa i tryumfy — a dopiero po tem wszystkiem zrozumiała ważność zdobycia tychże praw i dla kobiet, dopiero przez to wszystko stała się godną tych praw. Taką kobietę chciałbym widzieć na wsiach naszych i nie innego, jak tylko zachętę do społecznego uświadomiania kobiet na wzór onej, miała moja pogadanka na celu.

Zdarzyło się jednak, że dla wyrazistszego uwydatnienia jej postaci — rzeczywiście zbyt może za jaskrawo podmalowałem tło, na którym tę

dziewczynę czytelnikom ukazałem. I ztąd gniewy, oburzenia.

Lojalnie odstąpiłem miejsce p. Dulebiance na jedną z tygodniowych pogadarek, na drugą p. Zalasińskiemu — gdy jednak «wó» się rozsyłał i dostaje nowe trzy głosy, pragnę zebrać je w jedno i coś od siebie na zakończenie powiedzieć, by mózdz dalej iść, stare wypleniać chwasty, nowe myśli niecić.

Trzy dalsze osoby w obszernych artykułach potwierdzają tylko stanowisko moje, że trzeba w pierw oświecić i uspołecznić kobietę. P. Józefa Ważna z Grabowa opisuje twardą dolę kobiety wiejskiej, która w gospodarstwie swoim zaharowana, wprost czasu niema, by sama się mogła zabrać do oświecania się — trzeba jej dopiero korzyść tego światła wytłómaczyć, aby zrozumiała. Ale gdyby nawet — są słowa listu — trzecia część kobiet wiejskich była uświadomiona, to jeszcze dwie trzecie części pozostaną ciemne. A o tych znowu trafnie się wyraża przyjaciel Babicz z Niedźwiady, że dane takim prawu wyborcze mógłby wyzyskać może ten, któregobyśmy sobie nie życzyli...

Słuszną też jest jego uwaga: »kiedy się starano o prawa ludu, myślano w pierw o oświecie — to samo i dziś trzeba przed się wziąć!«

Tę samą myśl podnosi także poważny głos p. Antoniego Stopy z Makowa, który ceni sobie bardzo rozum kobiecey i opisuje nawet zabawne zajście, jak to gdzieś żony mężów swych, radnych, na posiedzenie pędziły z karczmy, a dużą kładzie wagę na zadanie kobiet, jako matek, wychowawczyń przyszłego pokolenia, z których byłby już rad, »gdyby umiały tylko tyle dzieciom powiedzieć, że była Polska, żeśmy mieli swój rząd!«...

I ja niczego innego nie pragnę, jak więcej światła i światła pod strzechy wiejskie, a jego promienie ogrzeją już same wątpiałych i zapalą do własnych, samorzutnych dźwigań się o nowe prawa, o dolę jaśniejszą. Wł. Wąsowicz.

## Rada Państwa w Wiedniu

zbiera się na obrady 26 b. m. wśród niezwykłych okoliczności. Zastaje nowe ministerstwo urzędnicze. Spory czesko-niemieckie są zaostrzone. Niebezpieczeństwo wojenne z powodu stałego przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier wisi nad państwem, jak zmora, już od dwóch miesięcy. Budżet państwowy na r. 1909 nie uchwalony. Setki innych spraw czekają daremnie uchwalenia. W ręku posłów znajduje się przedłożony już zarys ustawy niezmiernej doniosłości — o zapewnienie utrzymania na starość wszystkim robotnikom, rękodzielnikom, kupcom, chłopom i rodzinom tychże. Na wprowadzenie tej ustawy w życie, trzeba państwu setek milionów rocznie.

Ustawa o przyłączeniu Bośni-Hercegowiny, tudzież pozwolenie na pobieranie podatków państwowych prowizorycznie na pół roku — musi być uchwalone przed Nowym Rokiem. W przeciwnym razie słyhać groźby rządów bez parla-

mentu, przy pomocy osławionego § 14, a może i rozwiązanie Rady państwa i rozpiasanie nowych wyborów na marzec lub kwiecień.

Ta możliwość staje się tem prawdopodobniejszą, że znaczna liczba posłów czeskich zapowiada, iż do żadnych obrad ani uchwał nie dopuści. Liczą oni na to, że gdy Rada państwa okaże się niezdolną do pracy, to musi nastąpić gruntowna zmiana ustroju państwa i kraje czeskie uzyskają samorząd zupełny. My Polacy nie mielibyśmy nic przeciw temu, — i owszem, nam by też na dobre wyszło wyodrębnienie Galicji z polską częścią Ślązka.

O przebiegu obrad Rady państwa będziemy ze względu na te ciekawe sprawy donosić szczegółowo.

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem, jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

## Przed niedaleką wojną.

Nie pomogły nie przedstawienia pięciu poważnych państw europejskich: Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Rosji, uczynione Serbji, by cofnęła swe wojska z nad granicy i zaprzesała tworzenia oddziałów powstańczych — bo choć oficjalnie serbski prezydent ministrów oświadczył, iż wszystkiego tego niema wcale, mimo to zbrojenie się Serbji nie ustaje, rezerwistów z dwu lat zatrzymano nadal, tak, że kompanje serbskie ze zwykłych 30 żołnierzy wzrosły teraz do 100.

Nadto zbroić się rozpoczęła sąsiednia Czarnogóra, państewko, liczące wprawdzie tylko 37.000 żołnierza, 50 armat, ale mające dogodną pozycję skutkiem gór, z których ostrzeliwać może należąca do Austrii Dalmację — toteż pod miasto tamtejsze Kotor, na które jest już ustawionych 6 wielkich armat czarnogórskich z wysokości 1200 metrowych gór, wysłała Austrija okręty swoje wojenne. Prócz tego w Czarnogórze organizują się nieurzędowo bandy awanturników, które pierwsze doprowadzić mogą do wybuchu. Wychodźcy czarnogórscy, przebywający w Bułgarii, wracają do kraju, by zaciągnąć się w szeregi wojenne. Z takim samym zamiarem miało się na ochotnika zgłosić do Serbji 2000 bezrobotnych z Petersburga

W obec tego stanu rzeczy Austria zaczęła poważnie myśleć o obronie granic, nad które wysłała swoje wojska. Cesarz zarządził, aby zostali dalej pod bronią ci, którzy teraz dosługują swój trzeci rok i rezerwiści, powołani na dwa miesiące na tak zwane wykształcenie wojskowe. Zarządzenie to odnosi się tylko do piętnastego korpusu, a więc z Galicji nie wrócą teraz z wojska rezerwiści i żołnierze linjowi z pierwszego bataljonu 10 pułku piechoty jarosławskiego, z trzeciego bataljonu 30 pułku lwowskiego, drugiego bataljonu 57 pułku tarnowskiego i czwartego bataljonu 80 pułku zloczowskiego.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
**w Banku parcelacyjnym we Lwowie**  
 gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Sady włościańskie.\*)

(Ciąg dalszy).

By zrozumieć, jak sady zakładać i prowadzić należy, przedewszystkiem zwracam uwagę gospodarzy na wady, jakie popełniają przy zakładaniu sadów i w dalszem prowadzeniu sadów, wskutek których albo wcale nie mają owocu, albo, mając go, spieniężyć go nie mogą, lub spieniężają bardzo tanio.

Pierwszym błędem, jaki zakładający sad popełniają, jest zbyt gęste sadzenie drzew. Następstwem tego, że drzewa nie formują należytych koron; korony bowiem zamiast stawać się kulistymi, u jabłoni, śliw i czereśni i szeroko stożkowymi u grusz, stają się zwartymi, gałęzie rosną prosto w górę, a nie rozkładają się na boki. Po pewnym czasie drzewa takie schodzą się koronami, powstaje w sadzie gąszcz, tak że słońce oświetla tylko górną część korony. Oczywiście, że o dobrem owocowaniu drzew takich mowy niema, albo urodzą parę niedorostków, z których korzyści niema, co najwyżej parę owoców dokończonych na samym szczycie korony.

By zatem drzewa należycie rósł, a następnie dobrze owocować mogły, muszą być sadzone w stosownych odległościach i tak:

Jablonie stosownie do siły wzrostu w odległościach 8 — 10 metrów. Grusze, odmiany silnie rosnące, co 8 — 9 metrów, słabo rosnące 6—7 m. Śliwy, silnie rosnące, renklody, co 5 — 6 m, słabiej rosnące, węgierki, co 4 m. Czereśnie co 6—7 m., wiśnie co 5 m. Gdy sadzimy drzewa małe, zdaje nam się, że odległości, jakie im wyznaczamy, zupełnie wystarczają, bo nie bierzemy pod uwagę, jakimi te drzewa będą za lat kilkanaście, gdy dojdą

\*) Jest to druga część artykułu, rozpoczętego jeszcze w nr. 30, która z powodu ważnych spraw bieżących nastąpić im musiała miejsca.

do pełni rozrostu i owocowania — o tem także trzeba pamiętać.

Przy sadzeniu rzadkiem zyskujemy jeszcze i to, że pod drzewami przez czas dłuższy możemy uprawiać warzywa, czyli, że kawałek ziemi, na sad przeznaczony, daje nam odpowiednio dochody do czasu, gdy drzewa owocować poczną, od samej więc chwili posadzenia drzew mamy z tego kawałka ziemi stały dochód naprzód warzywa, później owoce.

Drugą wadą, którą zakładający sad popełniają, jest niewłaściwy dobór odmian. Sprawdzający drzewa korzystają w doborze odmian z opisów, jakie znajdują w cennikach różnych firm. Odmian tam kilkadziesiąt, każda zalecona jako bardzo dobra, a ponieważ kilkadziesiąt drzew się nie sadi, zatem z tych kilkadziesiąt bardzo dobrych trzeba wybrać kilka czy kilkanaście odmian naprawdę dobrych.

Wybór trudny. Istnieją odmiany płodne i mniej płodne, nawet takie, które czasami tylko po parę owoców urodzą; inne odmiany łatwo podlegają rakowi — zwanemu na wsi niewłaściwie wilkiem — inne raka wcale nie cierpią; są odmiany, które mogą nawet co roku owocować, ale których owoce tak lekko się trzymają na drzewie, że wiatr łatwo strąca owoce, istnieją takie, których owoce tak silnie trzymają się na drzewie, że i wielkie wiatry nie potrafią ich z drzewa pozrzucić; są odmiany, szczególnie między gruszami, których owoce w wilgotne lata pękają i gniją na drzewie, tak, że gdy nadejdzie pora dojrzewania i zrywania owocu, to już na na drzewie nie ma ani jednego owocu, są odmiany, które nawet i w lata wilgotne i zimne mają zupełnie dokończonych owoce i na drzewie nie gniją; są odmiany o owocach ładnych i dużych, inne o owocach drobnych, są wreszcie odmiany o owocach stołowych tj. do jedzenia na surowo, inne o owocach gospodarskich, nadających się do gotowania czy suszenia. O tych wadach i zaletach różnych odmian nasze cenniki prawie nie mówią, wszystko jest tam wspinałale. Wybierając więc między temi zachwalanemi wspaniałościami, możemy bardzo łatwo sprowadzić odmiany, które będą miały więcej wad, niż zalet, tak, że w sadzie, mimo iżbyśmy drzewa posadzili odpowiednio i chodzili koło nich z największą troskliwością, możemy wcale owocu nie mieć, lub jeżeli drzewa na mróz zbyt były czułe, mróz i rak mogą w krótkim czasie zniszczyć naszą pracę.

Byśmy zatem mogli mieć prawie rok po roku owoce na naszych drzewach, musimy dobrać odmiany płodne, nie marznące, ani też niepodlegające rakowi, których owoce dobrze trzymają się na drzewie, i nawet w lata mniej dogodne są dobre i zdatne do handlu.

Wybór naprawdę trudny, bo odmian takich nie dużo.

Cheąc umożliwić właściwy dobór odmian, podaję spis odmian wypróbowanych, które, jeżeli już nie mają wszystkich zalet, jakie dobry owoc posiadać powinien, to w każdym razie mają zalety owocu, w wysokim stopniu przewyższają

jego wady. Zawsze miał tu będę na oku sady włościńskie, z których część owocu zużywana bywa na potrzeby właściciela i jego rodziny, a pozostała część owocu może być sprzedawana.

**Jabłonie:** Odmiany letnie: Oliwka czerwona (Astrachańskie czerwone), Różanka wirgińska, Papierówka biała, której owoc do jedzenia na surowo nie bardzo się nadaje, bo jest kwaśny, ale, że jest doskonałym na przerobę, przeto jest w wysokim stopniu pokupny. — Odmiany jesienne: Kronselska, Kardynałskie, Żorza. — Odmiany zimowe: Reneta Baumana, Reneta Kulona, Reneta lansberska, Pepina Parkera, Reneta Kaselska, której owoce w okolicach górskich nie dojrzewają, Parmena szkarłatna.

**Grusze:** Odmiany letnie: Andrzejówka, Faworytka Amanlis. — Odmiany jesienne: Bera Hargogo, Dobra Ludwika, Palisbury, Marya Ludwika. — Odmiany zimowe: Plebanka.

**Sliwy:** typu damasceny: Monforcka, z Louvain, Wiktorya, Renkloda złota Waszyngton. — Sliwy typu węgierki: Węgierka zwykła, węgierka włoska.

Odmian czereśni i wiśni ze względu, że hoduje się ich bardzo mało, nie podaje.

Tutaj nadmienić muszę, że odmiany zimowe jabłoni i grusz są zdatne do jedzenia dopiero w zimie. Zdjęte wprost z drzewa są twarde bez smaku i, by osiągnęły prawdziwą swą wartość, muszą dojrzeć w przechowaniu. Sliwy typu damascen, jeżeli chodzi o ich sprzedaż, mogą być sadzone w miejscach niezbyt dalekich od rynku zbytu t. zn. jakiegoś większego miasta.

By sad nasz mógł dawać dochody, musimy dobrać odmiany stosownie do warunków miejscowych. Jeżeli jest to blisko większego miasta, to możemy sadzić drzewa, których owoce z trudnością znoszą dłuższy transport, jak czereśnie, grusze wczesne i jesienne, sliwy takie jak renklody. Zbyt na te owoce pewny, a ceny wysokie. Wtedy w naszych sadach dalibyśmy przewagę powyższym odmianom, a dla siebie na zimę posadzilibyśmy parę odmian zimowych grusz i jabłoni.

Gdy zaś jesteśmy zdala od rynku zbytu, musimy sadzić odmiany łatwo znoszące transport, zatem późne odmiany jabłoni i grusz, a ze sliw węgierki, nadto dla siebie posadzimy parę drzew odmian wczesnych jabłoni i grusz, a ze sliw parę renklod.

Przy doborze rodzaju drzew i odmian musimy zwracać uwagę na to, jakie drzewa w danej okolicy najlepiej się udają i takie sadzić, a nie inne.

(D. n.)

Józef Gabryl.

## OKRUSZYNY.

W rocznicę. Siedmdziesiąt siedm lat mija, gdy w chłodną tę noc listopadową, zbrojne wybuchło powstanie w Warszawie, nie mogącej już dłużej znieść gniotącego ją jarzma najeźdźcy — ale oręż nasz się złamał nadaremnie i ofiary krwawe win dawnych nie okupiły, zwycięstwa nie przyniosły.

Powstanie szlacheckie, które dla sprawy swojej mas ludowych nie umiało zjednać i pod sztandary powstańcze zaciągnąć, jest dla nas dziś tylko wspomnieniem szanownem pięknych ofiar i gorących pragnień, jest też i wskazówką wyraźną, że bez czynnego udziału ludu, wolność sobie i drugim zdobywającego, Polska niepodległa pomyśleć się nie da. Tylko lud Ją wywalczy »rękami, czarnymi od pługa« — jak owe pod Stoczkiem armaty...

Nowa placówka nasza otworzyła się w Krakowie, gdzie już od dwu miesięcy schodzą się tamtejsi ludowcy, dotychczas niezorganizowani silniej, na zebrania i przygotowują się do wzięcia czynnego udziału w robocie politycznej i oświatowej. Krakowski Komitet ludowców składa się z kilkudziesięciu osób na stanowiskach, osobno zaś jest organizacja akademicka, licząca paręset członków. Prezesem Komitetu jest mecenas dr Bardel, sekretarzem prof. Dubiel, a do zarządu należą nadto: akademik Czarnecki, profesor Harlender, oficjał pocztowy Kulczycki, oficjał kolejowy Pająk i rewident kolejowy Stączek.

Ostatnio 19 b. m. wysłuchał Komitet sprawozdania prezesa Stapińskiego i przeprowadził nad nim dyskusję, zakończoną jednomyślnym uchwaleniem wotum zaufania prezesowi — w dalszym ciągu zaś tego posiedzenia 24 b. m. już w nieobecności posła Stapińskiego — odbywała się dalsza dyskusja polityczna, w której zabierali głos pp.: dr Cyga, dr Świgost, Pająk, Tyralik, Maślanka, Gołab, Wąsowicz, Kulczycki, Stączek, Odron i dr Wróbel, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

»Krakowski Komitet ludowców wzywa Radę Naczelną P. S. L., by na najbliższym swem posiedzeniu sprawę wystąpienia poszczególnych członków na łamach »Gazety ludowej« stanowczo załatwiła — przyczem od siebie potępiła sposób walki, jaką »Gazeta ludowa« prowadzi przeciw przewodnictwem Stronnictwa naszego.«

Na zebraniu tem dokonano podziału na sekcje: agitacyjno-polityczną, oświatową, porady prawnej i ekonomiczną.

Stapiński z drogi, bo p. Dąbskiemu się za chciało rozbicia P. S. L.! Zaczął dolki kopać jeszcze na kongresie w Rzeszowie 8. marca b. r. Słyszałem wtedy, jak wobec kilkunastu delegatów, wymyślał na p. Stapińskiego i próbował się nieufnością. Potem obdzierał posłów-ludowców, tak tych z Rady państwa, jak i tych z Sejmu nie tylko z wszelkich zasług, ale z wszelkich zdolności. On jeden p. Dąbski jest mądry — no i paru jego wielbicieli. Wszyscy inni nie wiedzą i głupstwa robią.

Tak się wydaje p. Dąbskiemu. W rzeczywistości jest przeciwnie. To p. Dąbski głupstwa wyprawia, a potem się gniewa w swojej gazecie, że go nikt nie słucha. Bo jakże wierzyć p. Dąbskiemu, skoro on taki nierozsądny, że nawet tego nie może, czy nie chce zrozumieć, że jego postępowanie, jako szkodliwe dla ludu, zasługuje na jak najostrzejszą naganę i potępienie. Ledwieśmy

trochę odetchnęli, ledwie się wzmogło w siły nasze Stronnictwo Ludowe, a p. Dąbskiemu, niby to ludowcowi, już pilno do rozbijania. Tylko że pomocników do tej ochoty p. Dąbski wśród ludowców nie znajdzie — chyba, że liczy na pomoc wszechpolaków. O, ci go poprą gorliwie. Już poprzedni numer jego gazety wpychali wszechpolscy agitatorzy ludowcom na targu w Jaśle. Winszując p. Dąbskiemu tej spółki. Prędzej razem zajadą do końca.

Gniewa się p. Dąbski na prezesa Stapińskiego, że wzywa ludowców do solidarności i karności. Uderz w stół, nożyce się odezwia. Dobrze zrobił p. Stapiński, że wywołał odezwanie się p. Dąbskiego i wydobył na jaw wrzoda. Teraz wszyscy wiedzą, czego chce p. Dąbski i do czego zmierza. To wystarczy ludowi jako ostrzeżenie. Nie wiem, o jakich założycielach mówi p. Dąbski, bo my wiemy, że założycielem Polskiego Stronnictwa Ludowego jest p. Stapiński i tylko p. Stapińskiego widzieliśmy, jak pracował nad uświadomieniem i zjednoczeniem ludu w Stronnictwo Ludowe. Niech się zresztą p. Dąbski nie trapi o to, kogo p. Stapiński wyrzuci ze Stronnictwa, bo rachunek będzie krótki. Oprócz p. Dąbskiego i paru jego przyjaciół nikt więcej nie robi zarzutów p. Stapińskiemu, bo każdy widzi owoce jego niez mordowanej pracy i uznaje słuszość jego postępowania. I to dobrze zrobił p. Stapiński, że poradził przyjąć ks. Pastora do Stronnictwa, bo teraz już żaden ksiądz, ani nikt nie może nam ludowcom zarzucić niedowiarstwa. A że p. Dąbski się na to rzuca, to tylko daje jeszcze jeden dowód więcej, że nie pojmuje tego pożytku, a więc nie dojrzał do dawania nam nauk. A nadto osądził sam siebie p. Dąbski w oczach naszych, skoro ani jednego księdza nie chce mieć w Stronnictwie. My przeciwnie, bardzo byśmy się cieszyli, gdyby wszyscy księża zostali ludowcami i popierali dążenia i sprawy ludowe. Wogóle p. Dąbski chciałby zamknąć ludziom drogę do Stronnictwa, a to przez napastowanie nowych ludowców i odrębne traktowanie tychże. My przeciwnie, pragniemy, aby wszyscy ludzie zgodzili się na nasze żądania i przystali do naszego Stronnictwa.

Jeszcze jedno. — P. Dąbski przyznaje, że Stronnictwo musi dążyć do rządów, ale równocześnie powiada, że ludowiec, który wchodzi do rządów i bierze wyznaczoną płacę, przynosi ludowi niepowetowane szkody. Więc według zdania p. Dąbskiego źle zrobił dr. Bernadzikowski, że uproszony przez ludowców wszedł do Wydziału krajowego, aby w imieniu ludowców kontrolować tok spraw i pomagać ludowi. P. Dąbski widać wolałby, aby tam siedział jakiś stańczyk czy demokrata, a ludowcy aby narzekali, że inni rządzą. Nie. Tej metody polityki ludowcy nie uznają. Ludowcy bardzo by się cieszyli, gdyby p. Stapiński został ministrem i znów kawał wpływów wydarł innym i dał ludowcom. Krok za krokiem, miejsce za miejscem musimy zdobywać, aż wszystko zdobędziemy.

P. Dąbski zarzuca prezesowi Stapińskiemu,

że rządzi samowładnie, po dyktatorsku. I to zarzut nie na miejscu. Poseł Madej nam mówił, że p. Stapiński o wszystko się radzi Klubu posłów i tak działa, jak Klub ludowców poleci. Że p. Dąbskiego o radę się nie pyta prezes Stapiński, to dobrze robi, bo rady p. Dąbskiego są złe.

*Mąż zaufania P. S. L.*

**Zgromadzenia rolnicze.** W sobotę 28-go b. m. o godz. w pół do 10 rano zbierają się członkowie okręgowego Towarzystwa rolniczego białskiego w Oświęcimiu na naradę w sprawie organizacji handlu bydłem i trzodą. Prócz członków Towarzystwa i delegatów Kółek rolniczych mogą w zgromadzeniu wziąć udział wszyscy chętni rolnicy. — Kółka rolnicze powiatu rudeckiego mają swoje zebranie powiatowe w Rudkach w tę niedzielę 29 b. m. całodziennę, połączone ze ślubowaniem ochotniczych straży pożarnych i z obchodem listopadowym. — Od poniedziałku 30 b. m. do czwartku 3 grudnia odbywać się będzie w Suchodole koło Krosna szereg wykładów o leczeniu, żywieniu i hodowli bydła, oraz o hodowli drobiu.

Zachęcamy naszych Przyjaciół z tamtych okolic, by w tych zgromadzeniach wzięli liczny udział. Na 4-dniowy kurs w Suchodole uczestnicy z dalszych stron powiatu krośnieńskiego znajdą pomieszczenie na miejscu, po przybyciu zgłosić się trzeba do Franciszka Szubry.

## Bezpłatne Biuro porady prawnej

przy pomocy fachowych ludzi z »Krakowskiego Komitetu ludowców«: adwokatów, sędziów, urzędników bankowych, asekuracyjnych, pocztowych i kolejowych

### powstało przy redakcji „PRZYJACIELA LUDU“

i udzielać będzie tej porady prenumeratom »Przyjaciela« bezpłatnie, na razie tylko w każdą niedzielę od godziny 11 do 1 w południe w lokalu redakcji. (Później ogłosimy godziny adwokatów, udzielających u nas porady także w dni targowe).

**Otwarcie Czytelni ludowej.** W toni zieleni w schludnym domu, obwieszonym wieńcami, kolorowymi lampionami i chorągiewkami o barwach narodowych, w pięknie ubranej sali, w której zebrała się poważna ilość tutejszych gospodarzy i inteligencji, dnia 15 bm. odbyło się w Ślemieniu (powiat Żywiec) uroczyste otwarcie Czytelni ludowej. Akademik-ludowiec Jużkiewicz, delegat krakowskiego Koła Kościuszki T. S. L. przeszedł w godzinnym przemówieniu omawiając sprawę oświaty i dzisiejszego położenia ludu. Potem nastąpił wybór Wydziału Czytelni, do którego weszli: jako prezes ks. Wojciech Orzeł, wiceprezes Antoni Neider, kierownik szkoły, skarbnik Jan

Krzak, sekretarz Władysław Kubies i 5 członków Wydziału.

Za tak skuteczną pracę nad krzewieniem oświaty wśród ludu składamy Zarządowi Koła Kościuszki w Krakowie serdeczne podziękowanie i prosimy, aby naszą Czytelnię otaczał opieką i służył jej pomocą. Również serdeczne staropolskie »Bóg zapłać!« składamy p. Stanisławowi Szczepeńskiemu, aptekarzowi z Zabłocia za łaskawą wdzięczność 30 koron na rzecz Czytelni, jak niemniej panu kierownikowi miejscowej szkoły ludowej, cichemu pracownikowi, za finansowe poparcie, który bez rozgłosu poparł materjalnie Czytelnię.

Władysław Kubies, sekretarz.

**Wieczór Kościuszkowski.** W niedzielę 15 b. m. odbył się w Czatkowicach pod Krzeszowicami uroczysty wieczorek, poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki. Inicjatorem tej pięknej myśli był znany w tutejszej okolicy działacz społeczny p. dr Wróbel, którzy też zagał uroczystość, kreśląc w podniosłych słowach postać Bohatera z pod Racławic i zwracając uwagę, że lud ma obowiązek czcić pamięć tego bohatera ludowego i wstępować w jego ślady. Następnie p. Janusz Dymek wygłosił wiersz pt. »Pogrzeb Kościuszki« i skreśliwszy położenie Polaków pod zaborem pruskim, zakończył podniosłą litanją i modlitwą pielgrzymią Mickiewicza, co na słuchaczach wywarło głębokie wrażenie. To też serdeczne i gorące podziękowanie ze strony włościan było dowodem, że słowa padły na dobrą glebę.

R.

**Przyjaciółom z obwodu sądowego rzeszowskiego,** a więc z powiatów Rzeszów, Ropczyce, Łańcut, Kolbuszowa, Tarnobrzeg i Nisko, radzimy, aby w sprawach porady i pomocy adwokackiej zwracali się do dra Wincentego Dańca, adwokata krajowego w Rzeszowie, ulica Zamkowa l. 4. Dr Daniec przeniósł swoją siedzibę z Brzozowa do Rzeszowa ze względów familijnych. Na stanowisku w Brzozowie pomagał dr Daniec ludowcom okolicznym nie tylko w sprawach sądowych, ale i politycznych, jako szczerzy ludowiec. I na nowym stanowisku w Rzeszowie z pewnością tak samo gorliwie będzie służył ludowi radą i pomocą. Szcześć mu Boże na tem stanowisku! - *Stapiński.*

**Jak wygląda żydowska parcelacja.** W Dembowy (pow. Pilzno) jest dwór, dawniej własność p. Jordana, który sprzedał majątek Laubowi, a ten po 25 latach gospodarki, rozparcelował w roku 1905 i 1906 kilkadziesiąt morgów pola i lasu, a w następnym roku sprzedał resztę żydom Bauerom z Dębicy. Ci znowu trochę prowadzili dalszą parcelację pola i resztę lasu — a ostatek lasu sprzedali żydowi z Tarnowa Feldsteinowi, który dał zadatek i wziął dobra w posiadanie. Feldstein jednak na operacji w Berlinie pomarł, a w Dembowy gospodarowała jego żona i rządcza, który sprzedawał dalej pole parcelami, brał zadatki od chłopów i mówił, że jak pan dziedzic przyjedzie, to będzie kontrakty robił. Gdy jednak rozszła się wieść o śmierci Feldsteina, wkroczyli Bonerowie do domu i zaprzeczyli wszelkiej sprzedaży przez rządcę. Kto więc co u niego kupił, albo zadatek dał na jaki bądź przedmiot, a nie wziął

tego — to każdemu takiemu pieniądze przepadły, a kto kupił i zaraz sobie to zabrał — ten jest zaskarżony o kradzież! W sprawie tej toczy się obecnie proces w sądzie obwodowym w Jaśle, przyczem wykryło się wiele oszustwa żydowskiego i prokuratorja wzięła ich do śledztwa. Żydzi pobierali od chłopów faktornego po 600 koron od morga.

Stanowni Bracia! niechże się nikt nie waży kupować w Dembowy pola u Bonerów, bo kto wie, co i z nimi będzie. A Dębowlanie na drugi raz może będą ostrożniejsi, kiedy ich tak teraz żydzi rozumu nauczyli. Jeden z Was na zgromadzeniu w Jodłowej wyraził się, że nauka to wielkie głupstwo, komu ona co dobrego zrobiła?! Widzisz Bracie, tu i nauki wielkiej nie trzeba było do tego interesu, tylko trochę rozgarnięcia i czytania »Przyjaciela«, z którego byliście się dowiedzieli wszyscy, że głupstwem jest największem, wprost grzechem iść na obce żydowskie parcelacje, kiedy ma się własny chłopski Bank parcelacyjny we Lwowie, założony i kierowany przez ludowców, w którego Radzie nadzorczej zasiada 6 naszych posłów właśnie po to, aby przedewszystkiem interes ludu mieć na oku.

*Jeden z Dembowianów*

ale nie parcelant żydowski.

**Wypadek z powodu braku rampy.** Gospodarz z Motycza Jan Rak, jadąc przez Zaleszany do lasu, wjechał pod pociąg. Zabiło mu jednego konia, a drugiego skaleczyło, wartość konia zabitego jest około 160 koron. Przyczyną tego wypadku był brak zaporów na rampach kolejowych. Jest około 5 ramp publicznych, które najwięcej fury jada, a brak zaporów. Może teraz po tym wypadku kolej zechce postawić nareszcie zapory.

*Stanisław Bednarz.*

**Zamknięcie oszukańczej asekuracji.** Jedną z lwowskich spółek chłopańskich, Towarzystwo zapomogowe »Aliaż« (*Alliage*) została zamknięta przez namiestnictwo jako nieprawnie działająca na podstawie sfałszowanego statutu. Asekuracja ta zdołała w ciągu kilku miesięcy naciągnąć 14 tysięcy ludzi łatwowiernych, — teraz zgłaszają się wciąż coraz to nowi poszkodowani. Przed oszukaństwem tem przestrzegaliśmy miesiąc temu.

**W Wolicy był sądny dzień!** — pisze do nas jeden z prenumeratorów okolicznych. Zeszłego miesiąca był żydowski sądny dzień, a w Pustomytach, w powiecie lwowskim, wyjechał sobie żyd arendarz Chaim Sztrank, z karczmą Wolicy, do miasteczka Nawarji, pozostawiwszy jako arendarza Józefa Gińsiewicza. Przyszli do niego trzej sławni gospodarze na całą wieś, podpili sobie i poczęli arendarstwo prowadzić w karczmie. Gińsiewicz ze strachu uciekł do domu, a oni poczęli tłuc szklanki i flaszki, rozbijać ćwiartówki z piwem. Niby dobrze, że trochę tego grzechu porozlewali, bo mniej poszło w ludzi, ale awantura awanturą. Jeden z nich zaczął sprzedawać wódkę, a drugi latał po gościńcu i zwoływał ludzi i dawał pić: »pij a śpiwaj!«. Krzyki te było słyhać aż po wsiach sąsiednich. Nikt nie odważył się przystąpić do nich — taka była wielka rewolucja. Aż powrócił

Sztrank i zobaczywszy nowych arędarzów, powiedział do nich: nu-nu! bardzo mi to cieszy, że to sami gospodarze! Obrachował tę zabawę, która kosztowała 200 K. a trwała dwanaście godzin! Szkodę zapłacili oni sami, bez sądu. Najgorszy wstyd, że byli to młodzi gospodarze, niby to uczeni, a między nimi i wójt pustomycki.

Tegoroczny (1908) kalendarz »Przyjaciela« mimo, iż to już koniec roku, dołączamy jeszcze dla nowych prenumeratorów ze względu na to, że zawiera on nową ustawę drogową i taryfę adwokacką, notarialną i sądowo-lekarską — a to wszystko każdej pory zda się mieć pod ręką.

### Odpowiedzi Redakcji.

Walenty Potyra: odesłaliśmy do Wiednia, — J. Kędzior: przesłaliśmy posłowi Zardeckiemu z prośbą od nas. — „Eleuterja“ — Marcin Kericki — Ludowiec z Zimnej Wólki — Parafjanie Staromiejscy — Ant. Handzlik — Fr. Kuchnia — St. Hafech: w następnym numerze. — Ludowcy w Lenczy: treść odpowiedzi, danej pielgrzymce, podaliśmy już w poprzednim numerze, portretu mimo najszczerzejszych chęci umieścić nie możemy, bo obrazki źle wychodzą na tej maszynie, która drukuje „Przyjaciela“. — Michał Tworek: przepraszamy, ale list przyszedł zapóźno, gdy już daliśmy od siebie notatkę w tej sprawie.

### Odpowiedzi Administracji.

Gwazdacz M.: zapłacony cały rok 1909. — Pawlik P.: 2 K otrzymaliśmy. — Barlik F.: zapłacone do 1/6 1909. — Matuszko M.: zapłacone do 1/10 1909. — Szczurek J.: 7 K otrzymaliśmy, „Kalendarz“ wyślemy, gdy będzie gotów. — Faryalarz W.: otrzymaliśmy, „Dwie dusze“ wyczerpane, książki do Ameryki kosztuje drogo posyłka. — Roman St.: 4 K otrzymaliśmy. — Junius John, Wilk W., Kerzeniowski M.: otrzymaliśmy.

**Przy ulicy Krótkiej**  
pod l. 6

**obok rynku Kleparskiego**

mieści się obecnie redakcja »Przyjaciela Ludu«

### Praca.

Udzielni parobcy w roli i do koni, również i dziewczki będą przyjęci na całoroczną służbę od 1-go stycznia 1909 oa Morawach w Dublin.

Odpowiedni wikt z placą roczną 160 do 180 koron parobczak, a dziewczka 140 do 160 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Karol Swiderek, fachowiec mleczarski w Dublin pod Otomuncem na Morawach. 1-5

### Adresy adwokatów

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smeleń**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**

adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BIAŁA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**BRZÓZÓW**

w Ratuszu,

**Dr Józef Juran**

adwokat krajowy.

**Now. Sącz**

**Dr Teofil Więcław**

adwokat krajowy.

Adwokat krajowy

**Dr Władysław Kiernik**

otworzył kancelarię adwokacką

**w Bochni**

2-3

obok sądu, naprzeciw szybu solnego.

### NADESLANE.

#### Ważne dla powiatu żywieckiego.

Proszę gorąco tego wścianina, który w dniu 31. października br. kupował rano między godziną 10 a 11 lekarstwo za 80 halersy (krople marjacelskie) i był świadkiem i powodem zajęcia, jakie miałem podówczas w aptece, by się do mnie zgłosił z podaniem swego nazwiska, imienia i miejsca zamieszkania. Niech to uczynił jak najrychlej, a wszelkie koszty, jakoby miał z tego tytułu z całą ochotą wrócić i podziękuje mu za przysługę. Ktokolwiek przyczynił się mi do wyszukania tego oźlowieka, zasłuży sobie u mnie wraz z nim na moją dożgonną wdzięczność.

Zabłocie przy Żywcu w listopadzie 1908.

Stanisław Szczepański, aptekarz.

**Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796**

**Kraków — Rynek 17.**

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Jednorazowe namydlenie mydłem Schichta zastępuje 2-krotne namydlenie innym zwyczajnym mydłem. — Mydło Schichta marka „Jelen“ jest najlepszym jędrnym mydłem na świecie. Jego czystość gwarantuje się kwotą 25.000 kor.

### Sposób należytego nawożenia łąk.

Galicja jest krajem pod względem kultury ziemi mało wyzyskiwanym o klimacie przeważnie kontynentalnym. Po ostrej zimie następuje często gorące lato z niedostatecznymi opadami Zasiwow i roślinom brak częstokroć ochronnej powłoki śnieżnej aby mogły dobrze przetrzymać. Podczas suchy w lecie, konieczna często nie daje drugiego pokosn, hodowla paszy na roli jest wobec tego bardzo niepewną.

Galicja posiada jednak bardzo wiele torfowisk, które dotychczas częstokroć po macoszemu traktowano, wobec czego nie dają tych korzyści, jakie przy należytej pielęgnacji osiągnąć by można.

Przy nawożeniu mączką żużlową Thomasa należy pamiętać przede wszystkim o nawozie potasowym.

Najlepiej użyć na morg 75—80 klg. 40% soli potasowej obok 200 klg. mączki żużlowej Thomasa.

Skutek okaże się już w pierwszym roku po nawożeniu nie tylko przez wydatniejszy zbiór siana, lecz także przez polepszenie jego jakości.

Nie wierzcie, aby jaka choroba sama przez się przechodziła. Jeśli jesteście chorzy, musicie się zaraz oglądać za pomocą, gdyż zaniechana choroba jest prawdziwym złem. Kaszel, ból piersi, zaflegmienie, brak apetytu, chrypka, poty nocne, osłabienie, wyczerpanie są często zwiastunami poważnych chorób. Jeśli się te oznaki ukaza, to nie czekajcie, lecz obstarujcie Orkény'ego miodowo-lipowy syrop, który kaszel łagodzi, odpluwanie krwią tamuje, flegmę znakomicie oddziela, poty nocne wstrzymuje, apetyt poprawia, wagę ciała podnosi, oddechanie czyni lekkim, bezsenność odpędza i rozwój większych chorób powstrzymuje. Jeśli obstarujcie próbną fiaskę za 3 kor. albo dużą fiaskę za 5 kor., to adresujcie Wasz list albo przekaz pocztowy do Apteki „pod Apostołem“ Budapest, Josefsring 64, Depôt 28.

## 30 koron tygodniowo

gwarantujemy każdemu. to ma znajomość między robotnikami fabrycznymi i rolnymi. Potrzebuje nam tylko podawać ich adresy. Po bliższe informacje pisać list opłacony marką za 25 hal. lub kartkę za 10 hal. na adres:

„Ojczyzna“ Postbox 664, Rotterdam (Holland).

## DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Poszukuje** dzierżawy kilku-nastu morgów gruntu na przestrzeni Lwów Kołomyja. — Zgłoszenia: Gospodarz „Stanisławów, ul. Kamińskiego 1. 33.“ 1—4

**W Jaśle** jest do sprzedania realność: 5 morgów gruntu I klasy, dom drewniany o 2 kuchenkach i 2 pokojach, piwnica, studnia, osobno stajnia i stodola, wszystko w bardzo dobrym stanie. — Wyjaśnień udzieli Jan Twaróg, Jaśło ul. Lękańska. 1-2

**Poszukuje** chłopca do nauki introligatorskiej. Zgłoszenia pod: Józef Nowak, Orłowa Śląsk austr.

**Kupię** domek w przystępnym miejscu na sklepik korzenny albo dom z sklepikiem korzennym, albo wdzierżawię Kółko rolnicze. — Listy proszę nadsyłać pod adresem: „Katolik“ do Redakcji „Przyjaciela Ludu“ — Kraków 2—3

## Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki 1. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

## Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 gr.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żyweu.

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych,  
karanych i administracyjnych**

emerytów. c. k. kapitana audytora (sędzia wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1 25 2—12

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu i t. p. — szybko po cenach umiarkowanych.

## WĘGLA

: w ładugach całowagonowych :

z kopalń górnośląskich, Królestwa Polsk. i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej „Dom komisowo-rolniczy w Bielsku, Śląsk austr.“ 2—6

**Tylko materiał doborowy!** — Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacji odwrotnie i bezpłatnie.

**Sklep** chrześcijański (handel towarów mieszanych i wyszynk wina) w Iwkowej 500 nr. liczącej, p. Tymowa, powiat Brzesko jest do wynajęcia za 600 kor. rocznie od 1 stycznia 1909 r.

**Dom** w dobrym stanie, jest złożony z pokoju, kuchni, sieni, stacji sklepikowej, stacji na wyszynk wina. Oprócz tego obok domu jest piwnica i pół morga ziemi I klasy.

Bliższa wiadomość: W. Szczepański w Iwkowej, p. Tymowa. 2—3



## Popierajcie przemysł chrześcijański!

**Tylko 3 kor. 40 h.** kosztuje teraz prawdziwy **szwajcarski** syst. roskopf patent z ankrotalowym cyferblatem, fabrycznie dokładnie obciążony, z 2-letnią gwarancją oraz pięknie złożonym łańcuszkiem — sztuka koron **3-40** — 2 sztuki koron **6-50**.

Niema ryzyka! zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniemi nadesł. należyci.  
**L. Kisielewski, Kraków 13.**

## Majątek ziemski

składający się z przeszło 22 morów gruntu, sadu około 40 drzew, pasieki, dom mieszkalny obszerny, stajnia i stodoła, każde osobno. Grunt składa się z kawałka lasku, kawałek łąki, reszta grunt orny I i II klasy, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 32.000 koron. Majątek od koleji 10 km. oddalony. — Bliższa wiadomość: **Schneider Karol, ul. Kopernika 1. 8 Podgórze. 2-3**

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wierzewych, oraz od roku 1890 istniejąca

## Zakład zegarmistrzowski

**Michała Mięśowicza w Krośnie**

poleca officie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

## INŻ. CHEM. WINCENTY BOGUCKI W CHRZANOWIE.

Jedyna w kraju

## SPECYALNA FABRYKA Maszyn i Form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych. Dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyzsza firma dostarcza również: cement wszelkich marek w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościowe“ w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwrotną pocztą.

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Z dnem 15. maja 1907 otwartą została

## Tkálnia Płócien

w Korczynie obok Krosna

## Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który polęca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradła różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ściereki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty i t. p.

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.

## Robaczek...

Matka tłumaczy swemu pięcioletniemu synkowi:  
— Widzisz Kazuniu! wszystkie te piękne jedwabie, z których robi się ubrania, dostarcza nam taki mały, niepozorny robaczek! A wiesz ty, jak się ten robaczek nazywa?  
— Wiem man-usiu! — odpowiada z powagą małeć — tatusi!...

## Jeśli kaszlecie,

jeśli macie chrypkę, jeśli ciężko oddechaacie, jeśli się w nocu pociacie, jeśli jesteście zaflegmieni, jeśli jesteście zakata-



rzeni, jeśli czujecie ból w piersiach, to dowodzi że jesteście przeziębieni, albo macie Influenzę, oznaki te mogą mieć jednak również poważne znaczenie. Jest zatem stanowczo poleconem przeszkodzić dalszemu rozwojowi choroby. W tym celu zachwala wielu lekarzy znakomity środek domowy **Orkény'ego** miodowo-lipowy syrop.

Wielka liczba listów dziękczynnych potwierdzają dobroczynne działanie. Próbną fiaską **Orkény'ego** miodowo-lipowego syropu kosztuje 3 kor., duża fiaska 5 kor., 3 fiaski otrzymuje się za 15 kor. franko za zaliczką, lub za poprzedniemi nadesłaniem należyci.

Jedyny główny skład dla Austro-Węgier:

## Apteka „pod Apostołem“ Budapest

Josefiring 64, Depôt 28.

Zanim  
Pan poda  
o osobistą, hipoteczną lub na realność  
**pożyczkę**  
proszę żądać prospektów, które bezpłatnie wysyła  
**MELLER L. EGYED**  
Budapest, IX, Lönyay-utca 7.  
Tel.-Interurban  
46-31.

### Łowy w mleku.

- Mamo! Mamo! do wiadra z mlekiem wpadł sznur!
- No i cóż! Wyciągnąłeś go stamtąd?
- Nie, mamo! Ja tam i kotkę wrzuciłem, żeby zło-  
wila tego sznurka.



## Choroby i często śmierć

powstaje z przeziębienia zwłaszcza podczas fazy  
w porze jesiennej i zimowej.

Ciepły koc czyli derka na nogi z tkalni Antoniego  
Baruła w Korczynie chroni od wpływów ostrego po-  
wietrza Koc bardzo trwałej roboty, jako specjalność  
wysyłam każdemu po cenach: 46 & 10. do 20 Koron za sztukę.  
Derki włosienne do powozów lub na konie od 4 do 10 Koron.  
Koc płanelowe po 3-4-5 Kor. Proszę pisać po cennik do  
Antoniego Baruła, pod opieką Św. Józefa w Korczynie (Galicya)

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

### Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki dermo.

## Największa w kraju firma R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18

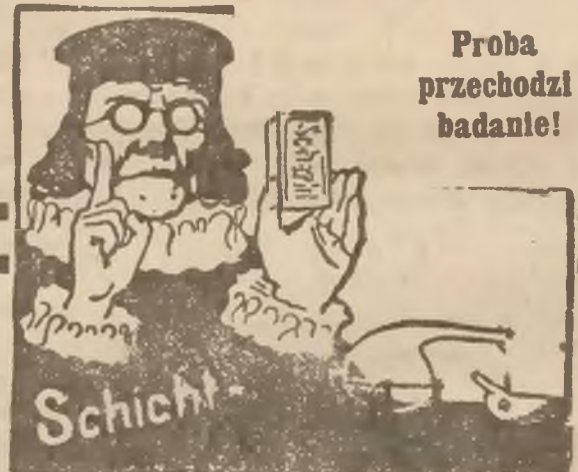


poleca swe znakomite, przez  
hacjarnie i pracownie kra-  
wieckie wypróbowane ma-  
szyny do szycia i do haftu  
którym żadne inne dorów-  
nać nie mogą. Niezrównane  
w szyciu i niedoścignione  
w hafcie. Żądajcie cenników  
wraz z historją maszyn  
do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do-  
pisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa  
Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy  
„J. Iwanicki“ nie mnie nie łączę.

### Światłą głowę

zdrowy sen, silne nerwy mamy, odka-  
d znamy działający odświeżająco, nsmie-  
rzający bóle, fluid Follera z marką „Elsa-  
Fluid“. Próby tuzin 6 kor. franko. Za-  
mawiać u E. V. Follera w Stabicy,  
Elsaplatz Nr. 163 (Kroation). Maryan.



Proba  
przechodzi  
badanie!

Troskliwe badania dowiodły, że mydło  
Schichta w wodzie ciepłej czy zimnej, miękiej, czy  
twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko,  
a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj  
szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupeł-  
nie czyste i wolne od gryzących składników i bywa  
od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych  
materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje uży-  
wać go przy każdym praniu i do każdego gatunku  
bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pie-  
niądach.

GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechi i Mor. Ostrawa  
(Morawa).

## Ozdoby na drzewko.



*Dzwonki anielskie* Nr 39 wraz ze sposobem użycia 1 K 50 h. *Świece czarodziejskie* Nr 40 bezdymne i bezpieczne, karton 50 hal., 5 kartonów 2 kor. *Szklane ozdoby*, ilość wystarczająca do ubrania każdego drzewka Nr 36 sort. I, 107 sztuk K 2. Nr 37, sort. reklamowy II, 137 sztuk K 4. Nr. 38, sort. wspaniały III, 167 sztuk K 6:50. — 12 sztuk *szklanych kul* i owoców Nr 50 w kartonie, stosownie do wielkości i wykonania 70 hal., 80 hal., 1 K 30 hal., 2 kor. *Aniotki na drzewko* Nr 58, 40 hal., 50 i 60 hal. *Włosa anielskie* Nr 41 złote i srebrne w kopertach po 6 hal. *Drut do wieszania orzechów* Nr 59, 100 sztuk 20 hal. *Świece* Nr 47, 24 sztuk 50 hal., większe

15 sztuk 58 hal. *Lichtarze do świec* Nr 53, tuzin 30 hal. *Lodowe girlandy* Nr 43, stosownie do wielkości, 6 m. 50 hal., 70 hal., 1 K 20 hal., 1 K 40 hal., 2 K 40 hal. *Pojedyncze sztuki ptaków* Nr 60, kwiaty Nr 61, kule Nr 62, od 15 hal. do 70 hal. — *Do każdego zamówienia dołączoną będzie wspaniała „Nowość“ gratis.* — Wysyłki za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. — Cennik na żądanie gratis i franko. 3—6

**Józef Landau**, Wiedeń IX, Fechtergasse 4. Przy.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1:60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,50 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

## Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. **Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.**

**Skład maszyn rolniczych.**

**Jędrzej Krukierek**

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

**Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.**



**BERNARD LEIB — TARNÓW**

**WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle naj-  
lepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.  
Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.  
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

## Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mierzniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednym razem użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

**„ICHTYOMENTHOL“.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtymenthol) Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą!

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

**Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego**

**Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



# FABRYKA MASZYN

piłników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

## Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

**Piłniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte piłniki do nasiekana. — Kompletnie urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalń. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

W sądzie.

Sędzia: No! W tym miesiącu miałeś dobre czasy... Oskarżony (nałogowy złodziej): — Niech sobie pan sędzia nie myśli, zem znown robił takie świetne interesy... Pięć wytrychów mi się potało... Musiałem nowe kupować...

### PRZY NAWOŻENIU ŁAK

pamiętać należy bezwarunkowo o użyciu  
nawozów potasowych 4--5

Tylko przez zastosowanie nawozów potasowych obok żużli Thomasa otrzymuje się najwyższe zbiory.

:: Najlepiej opłaca się użycie ::

Stassfureckiej skoncentrowanej soli potasowej  
o gwarantowanej zawartości 40% potasu.

Kaimt stassfurecki zawiera 1240% potasu.

### JÓZEF KARRACH

gencralny reprezentant Kalisyndykatu Stow. z ogr. por.

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrnsy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkálnia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

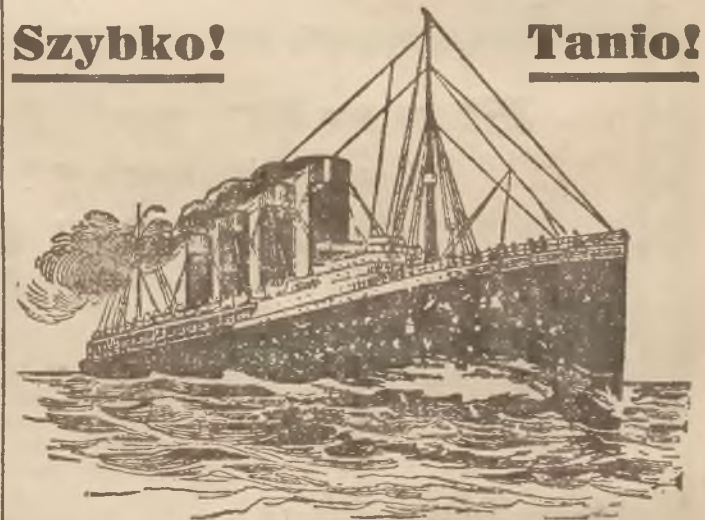
### „NERWOL“

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo - kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

**AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY**  
DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH  
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

**W BOGUMINIE (ODERBERG)**

w domu Pana Kasslera w pobliżu  
dworca kolejow. naprzeciw apteki

**AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY**  
:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::

**Taniej niż wszędzie!**

**Znakomite płótna korczyńskie**

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie.  
Również silne materye na ubrania, dla każdego  
stanu i na każdą porę poleca:

**Tkalnia płócien i skład wysyłkowy**

„pod opieką Najśw. Rodziny“

**Józefa Jórasza**

w Korczyńcu obok Krosna (Galicya)

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie.

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

### I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kołbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, koniozę i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątność

### CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgów gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Blizszych informacji na miejscu udziela oraz nawiąza ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowicach.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

9—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościńiec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyszowska 19, który co tygodnia w środy popoł. przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku.

9—13

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 silach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Łitno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

9—13

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

9—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i męka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

9—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

9—13

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

9—13

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Wieiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.